WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 24 Lipca 1884 roku. № 30 12 (24) Lipca 1884 r.

Kronika rolnicza.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 29).

Uprawa pieczarek.—Pieczarkarnie na domową potrzebę.—Jak się one urządzają? — Pieczarkarnie w Poznańskiém i w Niemczech. — Przechowywanie świeżéj zielonéj fasoli.—Sposób ten może się zastosować i do innych ogrodowych warzyw.—Postęp umiejętności przyrodniczych.

Uprawa pieczarek tak lubionych i cenionych we Francyi, a pielęgnowanych też tam tak powszechnie, lubo się upowszechniła już w Niemczech, u nas jakoś dotąd nie może się zaaklimatyzować, chociaż amatorów nam nie brak tego grzyba, trafiającego się niekiedy w porze letniéj u nas bardzo nawet obficie. Jednakże w sposób najłatwiejszy, bez kosztu i z jak najmniejszym kłopotem może sobie wszędzie kto zechce urządzić pieczarkarnią, z któréj mieć będzie bardzo przyjemny przez cały rok pożytek.

W tym celu bierze się jaka stara paka drewniana, byle dobrze gwoździami zbita, żeby się nierozleciała i tę ustawia w miejscu dość ciepłém, a słabo oświetloném, gdzieby nikomu niezawadzała, np. w piwnicy, gdzie w końcu w stajni lub w oborze i t. d. Rozmiary téj skrzyni mogą być dowolne, odpowiednie zresztą do potrzeby domowéj. Głębokość może być łokciowa, a powierzchni może mieć ze dwa kwadratowe łokcie. Mała to więc będzie uprawa, tém łatwiejsza dla każdego, chcącego ją mieć, do zaprowadzenia. Na dno téj skrzyni czyli paki, usypuje się warstwa na 4 do 5 cali gruba mieszanina gnoju bydlęcego nie świeżego i bez podściołu w trzech częściach, pomieszanego z jedną czwartą częścią dobréj ziemi, lecz lekkiéj i nie mokréj, dla lepszego umieszania z nawozem. Na to usypuje się podobna druga warstwa samego gnoju bez słomy, lecz końskiego, w który się zasadzają zarodki pieczarkowe, jakich w większych handlach nasion w Warszawie dostać zawsze można, a które najprzód potrzeba sobie sprowadzić, co ledwie kilka groszy kosztuje. Po założeniu zarodków z lekka się wszystko przytłacza rękami, lub kawałkiem deseczki, i dopiero obficie skrapia, co jednak tylko za pomocą konewki ogrodniczéj z cienkiém sitkiem może być odbywaném.

Skrapianie to za pomocą konewki takiéj, należy regularnie co pewien czas w miarę potrzeby odbywać; a że ci co probują téj uprawy często go zaniedbują potém, więc też z tego powodu najwięcéj zawodu nieraz doznali. Niezapominanie więc o podlewaniu jest tu rzeczą konieczną. Następnie idzie trzecia warstwa również pięciocalowéj grubości, utworzona z mieszaniny pół na pół ziemi i gnoju końskiego bez słomy, poczém się ona równa, lekko utłacza i za pomocą konewki z sitkiem skrapia i zostawia w spokojności. W kilka tygodni późniéj, w sześć do ośmiu pokazują się pierwsze pieczarki na powierzchni grzędy w téj skrzyni, i odtąd przeszło przez rok będą się ciągle pokazywały, jeżeli miejsce dość ciepłe, a podlewanie regularne i to wodą nie świeżą zimną, lecz zletnioną przez stanie przez czas pewien w oborze, w kuchni lub zresztą przez przylanie trochę wody ciepłéj. Skoro zaś ta grzęda przestanie po kilkunastu miesiącach rodzić, ponieważ zawartość w niéj wyczerpana, to w takim razie należy ją wypróżnić, i na nowo tak jak wyżéj urządzić. Wyrzucony zaś z paki nawóz jakkolwiek tak go jest niewiele, nie należy używać w ogrodzie, bo jest on pod względem wartości użyzniającéj lichy, a przytém szkodliwy pod wiele roślin, jak truskawki naprzykład, które nim zasilone chorują, dostają plam na liściach. Nawóz taki może być wzięty do kompostów, albo gdzie na boku złożony do zgnicia przy przystępie powietrza, i dopiero wtedy może być wzięty na pole. W podobny sposób widziałem w pewnym domu w Poznańskiém, jak na jego potrzeby kuchenne, kucharz pielęgnował pieczarki w piwnicy w starym koszu od bielizny, który wypełnił samym końskim gnojem bez słomy, a na wierzchu na parę cali ziemi grubo nasypał. Pieczarek zawsze miał pod dostatkiem, gdyż pamiętał o regularném podlewaniu, mając sobie stale tę czynność poruczoną.

W Niemczech można się znowu nieraz spotkać z pewnym rodzajem szaf z desek zbitych, które zamiast drzwi mają matę zawieszoną. Na półkach na łokieć od siebie w tych szafach odległych, urządzają grzędy tak samo z nawozu końskiego, w który wkładają zarodki pieczarek. Szafy te zwykle urządzają w stajniach na boku jako w miejscu zimą i latem ciepłém, a przytém ciemném.

We Francyi i w Szwajcaryi bardzo wiele używają na pokarm młodéj niewyłuskanéj zielonéj fasoli w strączkach, którą w sposób łatwy i wyborny umieją przechowywać na jesień i zimę. Fasola ta jedynie tylko w zielonych strączkach spożywana, u nas nie dość jest jeszcze rozpowszechnioną, tak samo jak i tak zwana fasola szparagowa, podobnież używająca się. Fasolę tę zieloną w strączkach, z których do użycia obdziera się dwa włókna po bokach, bez czego jest niestrawna, łatwo można przechowywać. W tym celu bierze się słój gliniany, lub garnek i sypią strączki téj fasoli zielonéj w stanie świeżym i od czasu do czasu posypuje się ją dobrze solą miałko utłuczoną. Każdą warstwę fasoli trzeba ręką poprawić i utłoczyć, żeby miejsca dużo nie zajmowała. Na wierzch sypie się warstwa soli grubsza, a potrzeba też i dno naczynia przed rozpoczęciem nakładania fasoli solą posypać, poczém naczynie zawiązuje się podwójnym płatem płóciennym w mocnym roztworze solnym zmaczanym, i stawia się w śpiżarni do późniejszego użytku. Fasola tak nasolona długo i dobrze się przechowuje, ponieważ sól zwolna ją przenikająca niedopuszcza psucia się. Przed użyciem jednak potrzeba poprzednio przez dzień tę fasolę namoczyć w wodzie, która wyciągnie z niéj słoność, a wtedy strączki po ugotowaniu tak będą dobre, jakby były dopiero co świeżo zerwane. W ten prosty i tani sposób, sądzimy, że niejedne rośliny w stanie świeżym dałyby się długo przechować, jak między innemi cukrowy groch zielony, kalafiory, a być może szparagi i pomidory i t. p. Przed użyciem tak samoby się wymoczyły w wodzie dla pozbawienia ostrego smaku. Wodę słoną zaś możnaby użyć dla skropienia paszy dla bydła.

Umiejętności przyrodnicze postępują, a skutkiem tego coraz więcéj mylnych naszych dawniejszych mniemań musi ustępować, a natomiast powstają lepsze bo prawdziwsze poglądy. Niedawno naprzykład nastąpiła rehabilitacya robaka ziemnego, czyli tak zwanéj glisty ziemnéj, o którym dotąd niewiedziano wcale, jak ważną i użyteczną funkcyę w świecie spełnia.

Że ten robak ziemny jest istotą intelligentną, że oddaje rolnictwu i archeologii jak największe przysługi, że przyczynia się do oczyszczenia powietrza, i że jednocześnie zarazem przygoto-

wywa ogromną rewolucyę geologiczną, oto są fakta, których nikt nieprzypuszczał przedtém, zanim Darwin nie wykazał ich rzeczywistości.

W glisty ziemne obfituje każdy grunt wilgotnawy. Można je uważać za twory ziemne, lubo pod pewnym względem są one pół-wodnemi. Pozostawienie ich tylko przez noc w suchém powietrzu pokoju jest dla nich już fatalném, podczas kiedy wiele tych robaków zachowało się przy życiu, będąc ciągle przez cztery miesiące zatopione w naczyniu z wodą. Podczas gorących dni lata, tak samo jak i podczas mrozów zimowych, robaki te spuszczają się do znacznéj głębokości w ziemi i zaprzestają zwykłéj swéj pracy. Podczas znów nocy wychodzą ze swych dziur czyli norek, dla użycia przechadzki. Robaki te są obdarzone w pewnym stopniu intelligencyą, która im wynagradza to, czego im z natury brakuje. Nie mają bowiem ani oczów, ani uszów. Oddychanie odbywa się u nich przez skórę, a dla kierowania się w swych ruchach, mają tylko zmysł dotykania i nieco powonienia. Pomimo to w budowie swych norek okazują zręczność godną uwagi: wyścielają je naprzykład liśćmi, pierzem, kosmyczkami wełny, ścinkami papieru i t. d., jedném słowem tém wszystkiém co sobie znajdą odpowiedniego w daném miejscu, a co wprowadzają w głąb ziemi, probując w tym celu rozmaitych sposobow, powiada Darwin, a co wykazuje pewien stopień u nich zmyślności. Zwierzęta te są jednak kannibalami, ponieważ nie pogardzają nawet ucztą, jaką mogą sobie wyprawić z nieżywego innego współbrata. Zresztą są one wszystko żernemi wedle doświadczeń wspomnionego angielskiego badacza, gdyż w braku czegoś innego, jedzą nawet cukier albo potrawy słodkie, mąkę, pieczone mięso, surową tłustość, świeże liście. Właściwym jednak i naturalnym pokarmem są zgniłe liście, a zwłaszcza cebule i liscie kapusty zgniłe, do których szczególny pociąg okazują. To jest ich przyrodzony pokarm, i w tém właśnie przyczyniają się do oczyszczenia powietrza, że uprzątają z powierzchni ziemi wszelkiego rodzaju szczątki rozkładowi ulegające. Skoro robaki te jedzą, połykają jednocześnie dużo ziemi, aby ją potém wyrzucić z siebie, po pozbawieniu tych wszystkich cząstek, które jako organiczne mogły zostać strawionemi. Często sama jedynie tylko ziemia służy im na pożywienie, mianowicie zaś wtedy, jeżeli zawiera w sobie wiele jaj, larw i maleńkich tworów żywych lub zmarłych, sporów roślinności skrytopłciowéj i t. d. I to właśnie przez to pożeranie bezustanne podobnych rzeczy, przez tę nieskończoną czynność w tym względzie, robaki ziemne oddają przysługi rolnikowi. Wielka ilość ziemi ciągle się dostaje z wodami i przez wiatry do oceanu. „Wielkiém następstwem mówi daléj Darwin, które nieuniknienie musi się objawić z tego w pewnym przeciągu czasu, który żaden z geologów nieuważa za niesłychanie oddalony,“ będzie obniżenie się ziemi do poziomu morza, a przez to zatopienie świata. Glista ziemna jednak nie mniejsze usługi oddaje rolnikowi, ponieważ gęsto dziurawi jego rolę, tak, że powietrze może do jéj wnętrza wnikać, że kamienie, kamyki, kości zwierząt zmarłych, twarde szczątki owadów stosunkowo w niedługim przeciągu czasu są zagrzebane w ziemi. Przytém rozdrabnia ona i pożera liście i źdźbła roślin, a po przetrawieniu zasila odchodami swemi korzenie roślinne. *(d. n.)*

Organizacya kredytu rolniczego

podług Laveley'a.

W obecnych czasach krytycznych dla rolnictwa jest organizacya kredytu rolniczego przedmiotem powszechnie podejmowanym. Jedni widzą w powiększeniu kredytu środek zaradczy na wszelkie zło; inni przeciwnie widzą zgubę rolnictwa w powiększonym dlań kredycie. Wśród tego postępuje tworzenie kass pożyczkowych podług wzoru Raifeisen'a, postępuje powoli, ale nieprzerwanie z pożytkiem dla rolników, a ku wszelkiemu niezadowoleniu spekulantów wyzyskujących lichwiarsko drobną posiadłość rolną.

Zbyteczném byłoby wykazywanie korzyści płynących dla rolnictwa z kredytu uporządkowanego w ten sposób, aby każdy pracownik umiejący go dobrze użyć, mógł z niego korzystać. Uwagi natomiast godném jest organizowanie kredytu w ten sposób. Przyznać trzeba, że trudności są rzeczywiste i powszechne, bo nigdzie dotąd i nikomu nie udało się dobre zorganizowanie kredytu rolniczego, któryby był krótszy od hypotecznego, umarzanego cząstkowemi spłatami. Ziemski kredyt hypoteczny pożycza na dłuższy czas, bo kapitał od niego wzięty przeznaczony jest do ulepszenia nieruchomości.

Celem kredytu rolniczego jest uczynienie rolnikowi możebném polepszenie swoich środków produkcyi i gospodarowanie intenzywne. Do tego nadaje się tylko powiększenie kapitału obrotowego, bez powiększenia kapitału zakładowego.

We Francyi zajmowano się często kredytem rolniczym. Od roku 1845 przedłożono izbom obradującym kilka projektów w tym przedmiocie. W téj chwili zajmuje się nim parlamentarna komissya i narady ankiety konsularnéj wyszły drukiem w stanie dzieła 600 stronnicowego. Akcyjne towarzystwo kredytu ziemskiego miało zająć się zarazem kredytem rolniczym, ale większa część olbrzymich jego środków, zamiast służyć rolnictwu, została użytą na pożyczki hypoteczne udzielone miastom, albo co gorsza kedywowi egipskiemu.

W Anglii i Szkocyi udają się rolnicy do bankierów. Banki szkockie przyczyniłyby się niewątpliwie do postępu tamtejszych gospodarstw, ale one są pospolitemi bankami handlowemi, które, jak o tém dobrze wiedzą akcyonaryusze banku w Glasgowie, mają prawo wypuszczania biletów i nieograniczoną odpowiedzialność.

W Niemczech, szczególniéj w zachodniéj ich części jest kredyt ziemski bardzo upowszechniony. Kredyt rolniczy jest natomiast jeszcze w zarodku. Rolnicy przystępują do banków ludowych. W Bawaryi tworzy rolnicze towarzystwo kredytowe w Augsburgu związek banków Schultze Delitsch których bractwo składa się przeważnie z rolników. Nakoniec w kraju nadreńskim założył burmistrz Raifeisen towarzystwa kass pożyczkowych po nad dług gmin połączonych. Stowarzyszenie gmin daje dyskontowanemu papierowi pewność prawidłowéj wypłaty.

Towarzystwo nabywa prawo bractwa, a papier przez towarzystwo akceptowany doznaje przyjęcia pod najlepszemi warunkami. Przykład ten jest doskonały, jako zastosowanie na wsi postępowania ustanowionego w miastach.

We Włoszech darzy się urządzenie zasługujące na uwagę. W ostatniém sprawozdaniu znakomitego ekonomisty i włoskiego Schultze Delitscha, którym jest Luzzati, znajdują się znakomite dane, tyczące się tego urządzenia. Między członkami banków ludowych jest wielu rolników. Włoskie banki ludowe doszły do stopnia rozwoju nieznanego w innych krajach. W r. 1880 było ich 133 z kapitałem suskrypcyjnym 1,577,805 rubli. Obrot pieniędzy przez pożyczki wynosił 30¼ milionów rubli, przez dyskonto 97 milionów i 9½ milionów rubli przez konto kurente. Depozyty wynosiły około 25 milionów.

Ze sprawozdania 93 banków, które wyraziły zawód każdego z członków swoich, wynika, że na 89,010 członków jest 26,217, czyli 28.7% rolników. Niektóre z tych banków znajdują się w małych mieścinkach, przez co przypada na 100 członków 56 rolników. Takim jest bank w St. Dona. Niektóre banki są przeważnie dla rolnictwa i nazywają się *banca profolare agricole.* Takiemi są np. bank w Kremie, Proczency i Lodo.

Portugalskie towarzystwa bankowe zdają się podług swych nazwisk ludowemi, np, portugalskie powszechne towarzystwo rolnicze i finansowe, ale w rzeczywistości zajmują się więcéj przedsiębierstwami finansowemi i dyskontem handlowém, niżeli kredytem rolniczym.

Z krótkiego przeglądu tego jest widoczne, że są tylko dwa systemy. Temi są towarzystwa Raifeisena w Niemczech i banki ludowe we Włoszech. Zakłady te dostarczają rzeczywiście kredytu rolniczego, ale pomiędzy temi skromnemi, choć bardzo chwalebnemi próbami, a powszechną organizacyą kredytu rolniczego jest wielka różnica.

Jeżeli kredyt rolniczy nigdzie jeszcze zorganizowany nie został, to możemy najprzód twierdzić, że przyczyna tego jest w związku z naturą rzeczy i wynikającemi ztąd trudnościami, bo w Europie zachodniéj nie brakuje milionów czychających na korzystne umieszczenie ani finansistów poszukujących kombinacyj korzystnych.

Podług wielu pisarzy trudności leżą w naszém (belgijskiém) prawodawstwie, mianowicie w przywileju właściciela i pierwszeństwie jego praw do czynszu dzierżawnego. (W Belgii jest 48.5% posiadłości rolnéj w dzierżawie. Red.) Powtóre w mniejszych prawach rolników niż kupców, przez co banki nie uwzględniają weksli i zobowiązań rolniczych.

Jeden z najgorliwszych naszych uczonych rolniczych, p. C. Serstevens i kilka kongresów rolniczych żądało, aby rolnicy przez sądy handlowe równo z kupcami uważani byli. Francuzkie stowarzyszenie rolników wyrzekło życzenie, aby prawo dziedzica posiadłości rolnéj ograniczone było w trwałości swojéj na dwa lata. Obie te reformy powinny być poddane rozpatrzeniu tęgich prawników, wówczas możeby wynikły ztąd niejakie korzyści. Mojém zdaniem jednak, trudność leży daleko głębiéj, mianowicie w szczególnych własnościach produkcyi rolniczéj.

Przemysłowcowi służy kredyt do nabycia materyałów, które przerabia. Rolnik zaś nie kupuje swojego materyału, on go pobiera z roli za pomocą bydła i nawozu, które są jego *instrumentum fundi*, jego stałym i miejscowym kapitałem. Np. jestem fabrykantem broni, kupuję zatém drwa i żelazo na kredyt, dyskontuje moje weksle i cenę moich wyrobów gotowych i sprzedanych płacę w dzień wypłaty. Rolnik o ile chodzi o przypadki powszednie, nie kupił nasienia ani nawozu i sprzedaje tylko za gotówkę.

Takim jest bieg interesów w naszych (belgijskich Red.) gospodarstwach rolnych. W kraju kultury bardzo intenzywnéj kupuje rolnik różne nawozy, ale wówczas składnik nawozów czeka ze swoim rachunkiem do jesieni. Jeżeli chodzi o powiększenie kapitału, może rolnik trzymać więcéj bydła i musi powiększyć ilość swéj paszy przez zmianę swego płodozmianu. Między wytwarzaniem rolniczém a przemysłowém jest zatém wielka różnica.

Czy należy ztąd wnosić, że ta różnica czyni niemożebnym kredyt rolniczy? Bynajmniéj. Jeżeli potrzeba ulepszenia rolniczego, pomnożenia ilości inwentarza żywego, nawozu, sprawienia machiny, albo pokrycia chwilowego niedostatku pieniędzy, w takich przypadkach jest tania pożyczka bardzo pożyteczną. Mimo to różnica z jednéj strony między rolnictwem, a z drugiéj strony handlem i przemysłem pozostaje ta sama. Bydło i nawóz są czynnikami produkcyi, ale nie są materyałem surowym. Rolnictwo ma zawsze kapitał płynny.

Druga różnica leży w czasie rolniczym w jego porównaniu do czasu przemysłowego i kupieckiego. Ugody handlowe i przemysłowe bywają na krótki czas zawierane i mogą być załatwione wekslem trzechmiesięcznym. Przedsiębierstwa rolnicze potrzebują najmniéj 6 miesięcy, a większa część nakładów rolniczych wraca się dopiero w 2 do 3 lat.

Rolnictwo potrzebuje zatém kredytu 9 do 12 miesięcznego z łatwą prolongacyą. Banki mają natomiast zysk głównie w szybkim obrocie swego kapitału. Im spieszniéj kapitał się obraca, tém tańszy może być. Dyskonto rolnicze nie może być tak korzystne jak kupieckie. Z drugiéj strony może rolnik wówczas tylko na 4 do 5% pożyczki zaciągać, jeżeli ma widoki, że mu pieniądze pożyczone 7 do 8% przyniosą. Powodzenie rolnicze zależy wiele od przypadków, których na czas przewidzieć nie można, ani nagle zastosować się do nich. Powodzenie rolnicze zależy wiele od zmian pogody. Kupiec może najprzód obliczyć swoje zyski. Rolnicze są o wiele mniéj pewne i przewidzialne. Np. na łąki użyto nawozu za 250 rubli, kupionego na kredyt. W lecie panowała susza i nawóz nie skutkował dostatecznie. Dług jednakże musi być na czas zapłacony. Inny kupuje na kredyt dwie do 3 sztuk bydła, powstaje zaraza i bydło przepada. Weksel musi być na czas zapłacony, inaczéj rolnik staje się bankrutem, jeżeli bydła swego nie zabezpieczył od zarazy. *(d. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Kiedy kosić siano? Oto pytanie, na które wielu może rolników wzruszy ramionami i uznaje za zupełnie zbyteczne.

Rolnicy jednak postępowi dali na nie następujące odpowiedzi:

Sianokosy należy rozpoczynać wtedy, kiedy trawa jeszcze nie przejrzała i nie okwitła, gdyż jak wiemy, każda roślina w dobie kwitnienia rolę najwięcéj wyniszcza, pozbawiając ją kwasu fosforowego, o który najbardziéj każdemu rolnikowi chodzić powinno, a to dla tego, że w ziemi znajduje się go nader mało.

Dozwoliwszy trawie przejrzeć i zdrzewnieć, uczynimy z niéj paszę mało pożywną i ciężko strawną.

Karmradt, słynny agronom, udowodnił, że 100 fnt. młodéj np. koniczyny, zsieczonéj przed okwitnięciem, co do jakości, jako pasza, odpowiada 20 funtom przekwitłéj koniczyny.

Po ususzeniu zaś obu pokosów, 100 funtów młodéj koniczyny odpowiada, co do jakości, 150 funtom przekwitłéj.

Główną więc zasadą jest, ażeby sianokosy rozpoczynać wtedy, gdy większość traw zaczyna kwitnąć, a nie czekać aż wytworzy nasienniki.

Co się zaś samego suszenia tyczy, przypomnieć należy, że nieoględne branie się w tym względzie do rzeczy może najlepszą nawet paszę zepsuć; gdyż nie chodzi tylko o dokładne wysuszenie, ale głównie zależy na tém, ażeby w sianie jakość pożywnych części zatrzymać. Z téj przyczyny należy trawę (w dzień pogodny), jeszcze tego samego dnia po sieczeniu, skopić, ażeby ochronić ją od wyługowania w razie obfitego deszczu. Pozostawienie trawy po zsieczeniu dwa lub trzy dni na łące, pozbawia jéj mniéj lub więcéj pożywności, a to z powodu silnego wynoszenia przez wiatr i wyługowania jéj przez nocną rossę.

Podajemy poniżéj analizę siana w stanie suchym i jego wartość (podług dra Wolfa), przed i po okwitnieniu, oraz wpływ na wyczerpywanie kwasu fosforowego, potażu i wapna z roli.

Trawa:	Części proteinowe	Węglowodory	Części tłuszczowe	Cellulozy	Kwas fosforowy	Potaż	Wapno
	w	p r	o c	e n	t a	c h:	
Zupełnie młoda	22	35	3.0	16	0.6	0.8	2.5
Przed kwiatem	18	33	3.0	24	0.8	0.2	2.0
Podczas kwitnięcia	15	32	3.0	30	0.6	1.8	1.8
Po okwitnięciu	12	30	3.0	35	0.9	1.5	1.5

Z powyższéj tablicy widzimy, że roślina zupełnie młoda i przed kwiatem, zawiera największy procent proteiny, t. j. głównego składnika odżywczego dla zwierząt; czém jest starszą tém więcéj proteiny traci, zyskując na wzroście cellulozy, mało potrzebnéj dla wzrostu organizmu. Również pozbawia rolę o większy procent kwasu fosforowego i potażu, tych dwóch najważniejszych żywicieli organizmów roślinnych. *(Wiek).*

Nasienie buraków cukrowych. Jakkolwiek uprawa buraków cukrowych w kraju naszym, jest znacznie posunięta naprzód, jednakże produkcya ich nasienia leży dotąd odłogiem. Podług zdania kompetentnych, samo Królestwo Polskie za nasienie buraków cukrowych płaci zagranicy corocznie kolosalne summy, mogąc produkować je pod własném niebem. Że produkcya wyborowego nasienia buraków cukrowych jest w kraju naszym rzeczą możliwą, dowodem redakcya *Ogrodnika Polskiego*, a zwłaszcza jeden z ziemian, który rok rocznie znaczną ilość nasienia buraków dostawia do dwóch składów, które sprzedają je za erfurckie i kwedlinburskie, chociaż wyprodukowane były w naszym kraju. Przemysłowy rolnik ten do wyborowego nasienia doszedł drogą sztucznego doboru. Funt wyborowego nasienia buraków, podług jego zdania zawierać powinien: 1) najmniéj 35,000 nasion; 2) nasienie buraków jest dobre, gdy w niém znajduje się najwyżéj 20% nasienia niepłodnego; 3) zanieczyszczenie gliną, kamykami i t. p., nie powinno wynosić 3%. Praca wspomnianego rolnika przynosi mu znaczne dochody. Warto ażeby i inni ziemianie poszli za tym przykładem, godnym naśladowania.

W sprawie konkurencyi nafty galicyjskiéj z rumuńską i kaukazką pisze korrespondent ze Lwowa do *Gazety Polskiéj* co następuje: „W sferach przemysłowców naszych panuje wielki niepokój z powodu wzmagającéj się nieustannie konkurencyi, jaką robi nafcie krajowéj na naszych własnych targach, nafta rumuńska i kaukazka. Galicya posiada obszerny pas naftodajny, wynoszący przeszło sto mil kwadratowych przestrzeni, i gdyby eksploatacya była umiejętnie prowadzoną, a rząd zaprowadził cła ochronne i pewne ulgi transportowe, przemysł naftowy mógłby rozwinąć się znakomicie i nietylko zaspokajać potrzeby krajowe, ale dostarczać olbrzymiéj ilości produktu na zbyt za granicę i stworzyć źródło znacznych dochodów dla kraju. Na nieszczęście wysokie taryfy przewozowe na kolejach galicyjskich, nieumiejętny i kosztowny sposób eksploatacyi, a szczególniéj wadliwy system celny i podatkowy sprawiają, że nafta nasza nietylko nie jest przedmiotem wywozu za granicę, ale walczyć musi z konkurencyą zagraniczną u siebie w kraju; jeżeli zaś i nadal rząd pozostawi przemysł naftowy bez opieki i koniecznéj ochrony za pomocą ceł wwozowych i zniżenia taryf kolejowych, w takim razie przemysłowi temu grozi nieochybny upadek, który pociągnie za sobą nieobliczone straty. Właściciele kopalń i dystylarni naftowych czują dobrze niebezpieczeństwo jakiém są zagrożeni i postanowili użyć wszelkich środków dla zniewolenia rządu do ratowania ich. W tym celu zwołują w przyszłym miesiącu do miasta Gorlic, które stanowi centralny punkt kopalni naftowych, zebranie wszystkich interesowanych, które wygotuje memoryał o téj sprawie i prześle takowy przez osobną deputacyę tak do rządu, jak do sejmu i koła polskiego. Ochronienie przemysłu naftowego od upadku i danie mu możności pomyślnego rozwijania się, stanowi jeden z najbardziéj żywotnych interesów kraju, dla którego jest on jedném ze znacznych źródeł dochodu; byłoby to więc występkiem nie do darowania, gdybyśmy nie dołożyli wszelkich możliwych usiłowań dla zabezpieczenia jego bytu.“

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 19 lipca 1884 r.

W ubiegłym tygodniu bardzo gorące mieliśmy powietrze, w cieniu dochodziła temperatura do 27 stopni Réaum., a w nocy z czwartku na piątek mieliśmy burzę, która powietrze nieco oziębiła. Dziś pochmurne, lecz dość ciepłe mamy powietrze i na nowo zanosi się burzę. Żniwo w naszéj okolicy od kilku dni na dobre rozpoczęte; żyto w kłosie co do ilości ziarna nie wszędzie zadowalnia, przedewszystkiém zaś pszenica rdzą nawiedzona, nie wielki obiecuje plon.

W handlu zbożowym dość pomyślne panowało usposobienie, pokup na pojedyncze artykuły był dobry, a handel pod wpływem nadziei korzystnego żniwa był ożywiony. Z Ameryki coraz więcéj nadchodzi sprawozdań o sprzęcie, ilości i jakości cerealii, które zupełnie zdają się zadowalniać. Kursa dla tego były chwiejne. W Nowym-Yorku notowano w końcu za pszenicę loco 98 c., na lipiec 96¾, na sierpień 97¼, na wrzesień 97⅞ w stosunku do 97 c., 95, 97¾ i 99⅝ za kwarter, za mąkę 3.35 w stosunku do 3,40 za buszel w dniu 3 b. m. Wywozy pszenicy z portów atlantyckich Ameryki wynosiły 113,000 kwr. w stosunku do 118,000 kwr. w tygodniu poprzednim. Zapasy kontrolowane wynosiły w dniu 9 lipca 13,450,000 buszli pszenicy i 7,250,000 buszli kukurydzy w stosunku do 14,225 000 buszli pszenicy i 7,750,000 buszli kukurydzy w d. 3 b. m. Na targach angielskich kursa zbliżały się do obniżki, tylko w Londynie w końcu ceny znowu nieco się podniosły. Dowozy na targach francuzkich były małe, ponieważ rolnicy obecnie pracami polnemi są zajęci, a ztąd handel bardzo był ograniczony. Z Belgii i Hollandyi niższe nadchodziły kursa, nie mniéj nad Renem i w południowych Niemczech dotychczasowo notowania uległy obniżce. W Austryi i Węgrzech również z powodu korzystnego rezultatu sprzętu ceny się obniżyły. Na placach środkowych i północnych Niemiec młynarze odznaczali się chęcią do kupna, a ztąd ceny dość dobrze się utrzymywały.

Na naszym placu dowozy były nader szczupłe, natomiast zapotrzebowanie żyta było wielkie, a ceny tegoż za gotowy towar o kilka marek się podniosły. Dowóz rzepaków również bardzo szczupły, a popyt na takowe jest wielki. Ceny stałe.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	135—165 Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	155—160 „
krajowa zdrowa	126—131 „	160—170 „
jasna z wyrostem	120—126 „	160—165 „
zdrowa	128—133 „	170—175 „
Żyto transito	110—128 „	130—135 „
„ krajowe	115—122 „	135—145 „
„	123—128 „	145—150 „
Jęczmień rossyjski		120—150 „
„ krajowy		125—160 „
Owies rossyjski		120—142 „
„ krajowy		140—150 „
Groch na paszę		135—145 „
„ kuchenny		150—175 „
„ Victoria		170—200 „
Rzepiku zimowego		225—235 „
Rzepaku		235—250 „
Łubinu niebieskiego		50— 80 „
„ żółtego		50— 85 „
Rydz (lnica)		— — „
Kuch rzepakowy		120—124 „
Kuch lniany		128—135 „
Otręby pszenne		80— 83 „
Otręby żytnie		100—104 „
Koniczyny czerwonéj za centnar		30— 50 „
„ białéj „		40— 50 „

W Hamburgu na okowitę słabe panowało usposobienie. Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	35½	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	0,93	przy kursie 205
wbeczkach kontrak.loco	40		1,13	
na lipiec	39½		1,11	
na lipiec-sierpień	39½		1,11	
na sierpień-wrzesień	39¾		1,12	
na wrzesień paździer.	40		1,13	
na listopad-grudzień	39		1,09	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	204.70	Mrk.
Pszenica lipiec-sierpień	168 50	„
wrzesień-październik	170.50	„
New-York	99½	„
Żyto loco	149.00	„
lipiec	148.70	„
lipiec-sierpień	146.00	„
wrzesień-październik	144.00	„
Olej rzepakowy, lipiec	53.30	„
wrzesień-październik	53.30	„
Okowita loco	50.20	„
lipiec-sierpień	50 00	„
sierpień wrzesień	50.00	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 12 (24) Іюля 1884.